

RYSZARD WRAGA

GEOPOLITYKA
STRATEGIA
I GRANICE



NAKŁ. ODDZ. PROP. I KULT. DTWA APW.

[Handwritten signature]

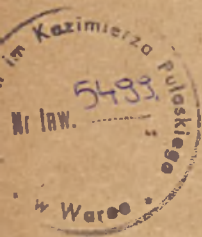
I.

Problemy obronności granic każdego państwa są w gruncie rzeczy niezmiennie i wynikają przede wszystkim z geopolitycznego położenia. Koniunktura międzynarodowa i układ stosunków wewnętrznych może wpłynąć jedynie na drobne szczegóły i przesunięcia, może uwarunkować nieznaczne odchylenia, ale sens i treść zasadnicza zagadnienia obronności pozostanie niezmienną.

Obronność granic Polski wynika przede wszystkim z przejściowego położenia Polski na terenie „pomostu bałtycko - czarnomorskiego”.

Trzy „pomosty” europejskie: francusko - hiszpański, adriatycko - niemiecki i bałtycko - czarnomorski (który mógłby być nazwany odpowiednio do tamtej nomenklatury pasem *polsko - litewsko - ukraińskim*) powstały w zwięźniach kontynentu Europy zachodniej i środkowej i określiły swoim położeniem najistotniejsze szlaki rozwoju kultury i układu stosunków międzynarodowych Europy. Pomost francusko - hiszpański przerzucił kulturę rzymską do Francji i Hiszpanii. Stał się podstawą rozwoju katolicyzmu na świecie, stał się bazą wielkiej kultury Odrodzenia, a pod względem politycznym stworzył kolosy państwa Karola Wielkiego i Napoleona, dał rewolucję francuską i był terenem najbardziej zaciętej reakcji i najbardziej wzniosłej myśli demokratycznej w Europie.

Pomost adriatycko - niemiecki stał się podstawą Cesarstwa Niemieckiego. Na terenie tego pomostu powstała reakcja przeciwko kościołowi katolickiemu. Rozwijały się tutaj i przechodziły przeróżne ewolucje idee państwa germańskiego, zakończone *brutalną ideą imperializmu pruskiego*. Ten to pomost stworzył podstawę do koncepcji kontynentalnego „*lebensraum*” niemieckiego i na tym pomoście do dnia dzisiejszego rozgrywa się wieczysty spór pomiędzy najwznioślejszą kulturą romańską, a totalistycznie pojmowanym barbarzyństwem germańskim.



SN

ze zbiorów

STANLEYA NAJA

Lecz największą bodaj wymowę w historii Europy posiada pomost bałtycko - czarnomorski, ciągnący się na przestrzeni 1.200 km pomiędzy ujściem Odry, Wisły i Niemna do Bałtyku — a Dunaju, Dniestru i Dniepru do Morza Czarnego. Pomost ten stanowi szeroki pas przejściowy pomiędzy Europą zachodnią a Europą wschodnią, integralnie związaną materialnie, duchowo i ideowo z olbrzymim kontynentem azjatyckim, jego zaborczością, niszczytelstwem i ciemnięstwem ludów.

Odmienne pochodzenie geologiczne, odmienny układ geograficzny, odmiennosc zarysów, kształtów i linii brzegowych, odmiennosc ukształtowania powierzchni (tej zasadniczej dominanty warunków geograficznych), odmiennosc układu systematów wodnych, odmiennosc warunków klimatycznych rozdzieliły raz na zawsze nie tylko historie polityczne Europy zachodniej — przedziwną mozaikę narodowości, kultur, religii, tendencji politycznych i ustrojowych, temperamentów politycznych i socjalnych — od Europy wschodniej, odciętej od oceanów, odciętej od wielkich szlaków idei gospodarczych i społecznych świata.

Pomost bałtycko - czarnomorski stał się od początku dziejów europejskich terenem wszechstronnej aktywności różnorodnych czynników dyspozycyjnych, moralnych i materialnych. Interesowała się nim ekspansja imperium rzymskiego, a później kościoła katolickiego, idące tymi samymi szlakami przez „Bramę Morawską”. Pomost ten stał się terenem organizacji państwowej *najbardziej kulturalnych i społecznie nastawionych* zachodnich i południowych Słowian — prawdziwych Słowian. Pomost ten stał się terenem jednej z najbardziej doskonałych, a najwcześniejszych w Europie, federacji politycznych — federacji tym znakomitszej, że dokonanej *mimo różnic narodowych i religijnych*, bez użycia siły i barbarzyńskiego germańskiego lub azjatyckiego terroru. Pomost ten stał się bastionem, o który rozbijał się najprzód żywiołowy, plemienny, czy feudalny, a później państwowy imperializm germański. Pomost ten stał się wreszcie wielkim poligonem wojskowym, „olbrzymim historycznym *place d'arme'em*, przez który ciągnęły szlaki wojenne z zachodu na wschód i ze wschodu na zachód. *Ani jedna wojna, która wstrząsnęła dziejami Europy i świata, nie ominęła tego pomostu.*

O ten pomost z ugruntowanym już na nim silnym państwem polskim rozbiła się potęga mongolska. O ten pomost rozbiła się później, dzięki potęgde Polski, ekspansja turecko - tatarska. Na

tym pomoście rozegrały się walki pomiędzy Europą zachodnią i wschodnią, ciągnęły przez niego szlaki Napoleona i Szwedów. Na nim zatrzymał się wielki prąd wojny światowej. Na tym pomoście zatrzymały się na przeciąg przeszło 100 lat ekspansje polityczne i wojskowe coraz bardziej imperialistycznej Europy wschodniej i niemniej imperialistycznych państwowych organizmów Europy zachodniej.

Przejęciowość położenia tego pomostu sprawiła, że zarówno siły polityczne Europy zachodniej, dążące ku wschodowi, jak też niezmiennie od kilku wieków ugruntowane siły polityczne Europy wschodniej zmierzały do zniszczenia wszelkich organizmów polityczno - państwowych, ośrodków kulturalno - duchowych, jak również gospodarczych na terenie tego pomostu. Przede wszystkim zaś usiłowały nie dopuścić do stworzenia jednolitego organizmu polityczno - państwowego, obejmującego całość geograficzną pomostu bałtycko - czarnomorskiego.

Pomost bałtycko - czarnomorski przedstawia harmonijną całość zarówno pod względem geograficznym, jak też i narodowościowym. Wszelkie sztuczne próby ograniczenia, lub okrajania go od zachodu czy wschodu nie dają zamieszkałym na jego obszarze ludom spokoju i warunków twórczych rozwoju, powodują upadek kultury i zacołanie, dają w rezultacie eksploatację lokalną na rzecz ośrodków politycznych wyraźnie w tych terenach konstruktywnie zainteresowanych.

Na przestrzeni dziesięciu nieomal wieków narastają po obu stronach pomostu — wschodniej i zachodniej — centralistyczne potęgi: *niemiecka i rosyjska*. *Potęga niemiecka* powstaje na skutek wpływów zachodnio - europejskich, nieustannych zagrożeń ze strony Francji i Rzymu, pod wpływem nurtujących mozaikę etnograficzną Europy zachodniej dążeń ideowych i ustrojowych, w konsekwencji przeżerania się systemu feudalnego i zanikania wpływów kościoła katolickiego, a przede wszystkim *w wyniku atawistycznego barbarzyństwa germańskiego*. *Potęga rosyjska* powstaje pod wpływem ciągłych zagrożeń ze strony Azji, dążeń centralizacyjnych i asymilacyjnych różnorodnych plemion wschodnio - europejskich do politycznej jedności. Pod wpływem tych zagrożeń, w wyniku wpływów bizantyjskich, wpływów teokratycznych, monopolizujących władzę duchową i materialną w rękach jednego władcy, względnie nadrzędnej oligarchii, pod wpływem budzących się coraz bardziej namiętności imperialistycznych po-

wstał swoisty mesjanizm duchowy, wynikający z subiektywnie — ach! jak bardzo subiektywnie pojętej własnej *nadwartości*. W miarę dochodzenia do jakiejś takiej centralizacji i unifikacji państwowej obie te siły — germańska i rosyjska skierowują się *świadomie przeciwko sobie*, poprzez dzielącą je zaporę — pomost bałtycko-czarnomorski.

Natarcie powoduje przeciwdziałanie, zagrożenie pobudza do obrony. I począwszy od wieku X na terenie pomostu dają się obserwować wyraźne tendencje do tworzenia, mówiąc językiem dzisiejszym, „osi” politycznych, wiążących północ z południem. Cały pomost bałtycko-czarnomorski zdradza, bez względu na stopień zagrożenia przez zachód, czy wschód, niezmienną dążność do orientacji na zachód i na jego najwyższy wykładnik moralny i kulturalny czasów średniowiecznych — Rzym. Zarówno Polska, jak i Ruś Kijowska, jak i Litwa, przyjmują wiarę chrześcijańską z zachodu. Misjonarstwo świętych Cyryla i Metodego związały Ruś Kijowską z zachodem, a nie jak Moskwę — z Bizancjum. Szlak bizantyjski ominął pomost bałtycko-czarnomorski i omijał go nadal przez wiele wieków. Upadek Bizancjum przekazał Moskwie ideę „Trzeciego Rzymu”, dla której to idei Moskwa, równie jak i dla całego szeregu innych względów politycznych, rozpoczęła gwałtowne wrywanie pomostu bałtycko-czarnomorskiego z pod wpływów europejskich.

Ukształtowanie powierzchni, związana z tym rozbudowa szlaków komunikacyjnych oraz system dróg wodnych, drogi ekspansji gospodarczej, wreszcie układ etnograficzny pomostu sprawiają, że pomost ten wchodzi całkowicie do systemu europejskiego, stanowiąc jednak — ze względu na swój olbrzymi potencjał i ogromne samowystarczalne możliwości — zupełnie niezależny obszar, mający własne ambicje federacyjne, czy związkowe, oparte na *europejskich* pierwiastkach duchowych.

Wiek XVI i XVII dają najznakomitszą i najdoskonalszą dla pomostu czarnomorskiego koncepcję polityczną, zamykającą w swych rozległych możliwościach politycznych i gospodarczych cały potencjał terenu i otwierającą przed pomostem bałtycko-czarnomorskim olbrzymie możliwości konstrukcyjne.

Odrębność geograficzna bowiem i *etnograficzna* sprawiły, że pomost ten posiada niejako przyrodzone naturalne warunki graniczne, określone, bądź jak na północnym wschodzie „bramą smoleńską”, bądź jak na południowym zachodzie „bramą morawską”

i Karpatami, bądź też, jak na terenach przejściowych — północno-zachodnich i południowo-wschodnich — wyraźną odrębnością etnograficzną i tendencjami grawitacji kulturalno-duchowej i gospodarczej.

Wspaniałe możliwości pomostu własnej rozbudowy, w całkowitej odrębności i niezależności od wschodnich i zachodnich sąsiadów bezpośrednich, postawił ich już w zaraniu dziejów pomostu, przed koniecznością liczenia się z ograniczeniem swych wpływów i ekspansji i z zamknięciem ich dalszych dróg rozrostu w Europie środkowej.

W związku z tym, już począwszy od wieku X do dni dzisiejszych, obserwuje się gwałtowna tendencja obu stron do zagarnięcia pomostu bałtycko-czarnomorskiego. W wieku X i XI czyni to Cesarstwo Niemieckie, które usiłuje wyprzeć Słowian zachodnich z dorzecza Odry czy nawet Wisły i ograniczyć możliwości oparcia się nowopowstającego polskiego organizmu państwowego o Węgry lub Czechy. Ta polityczna tendencja cesarstwa nabiera w wieku XII i XIII zupełnie określonych kierunków strategicznych, zmierzających do odcięcia Słowian pomostu bałtycko-czarnomorskiego od najważniejszej geograficznej jego podstawy — od Bałtyku. Pod wpływem tych zagrożeń powstaje zrodzona we wschodniej części pomostu koncepcja konsolidacji interesów północy i południa pomostu, tworzy się wielkie państwo litewsko-ruskie, będące zaczątkiem późniejszej Unii. Wiek XIV, XV, XVI i XVII — to okres narastania wspólnoty ideowej politycznej i społecznej państw i narodów, zamieszkujących pomost pod wpływem obustronnego już zagrożenia.

W tym to bowiem czasie wyrasta, coraz bardziej centralizując się, coraz większymi apetytami ku zachodowi pałające państwo Moskiewskie, które poczyną uzurpować sobie, między innymi, prawa do nadrzędności w sprawach słowiańskich, mimo, że trzon narodowy tego państwa Wielkorusowie jest bardzo daleki w swym pochodzeniu etnograficznym od słowiańszczyzny. Centralistyczna idea, najprzód państwa, a później imperium, pociąga za sobą konieczność tworzenia koncepcji jednego narodu, przy czym okoliczności, w jakich ta idea powstawała na terenie Europy wschodniej, sprawiają, że do realizacji państwa, do wypracowania systemu autokratycznej władzy oligarchicznej, dochodzi tu znacznie wcześniej, aniżeli na terenie zachodnich sąsiadów pasa bałtycko-czarnomorskiego. Mało tego, państwo i imperium po-

wstają tu na długo przed koncepcją nawet, a cóż dopiero mówić o realizacji, jednolitego narodu rosyjskiego.

Jednocześnie narastające obie potęgi, doceniając w pełni niebezpieczeństwo, jakie grozić może ich ambicjom ze strony tak potężnego klina, jakim jest pomost bałtycko - czarnomorski, usiłują bezustannie uszczuplić stan posiadania pomostu, rozbić koncepcję jego jednolitej państwowości, wchłonać w siebie możliwie jak największą część jego potencjału.

Można śmiało twierdzić, że narastaniu idei unii narodów pomostu bałtycko - czarnomorskiego towarzyszy, równa napięciem, obustronna idea „rozbioru” pomostu. Idee te nie są ze sobą ściśle zsynchronizowane, a przeto i wypadki obu stron w stosunku do pomostu noszą charakter rzadko kiedy uzgodniony z drugą stroną. Jednakże koniec wieku XVIII doprowadza, pod wpływem narastającego dla ustrojów absolutystycznych niebezpieczeństwa rewolucji, do uzgodnienia akcji. Rozbiory Polski i Kongres Wiedeński stworzyły na przeciąg przeszło stu lat prowizoryczną linię demarkacyjną, dzielącą pomost bałtycko - czarnomorski linią łamaną, której układ podyktowany był przede wszystkim historycznym rozwojem ekspansji obu imperializmów. Linia ta ze strony Niemiec usiłowała oprzeć się możliwie jaknajdalej na wschód o Bałtyk. Prusy Wschodnie stały się w ciągu tych 100 lat potężnie umocnionym wyjściem niemieckim na wschód, wzdłuż starych szlaków ekspansji germańskiej. Równie daleko idące tendencje zaborcze zdradza imperializm południowo - germański: austriacki, którego granica przesuwa się na Podole, zamykając niejako szlaki dawnej ekspansji wschodniej, odwieczne drogi z Dzikich Pól.

„Klin rosyjski”, wbijający się w formie „Królestwa Polskiego”, pomiędzy te dwa ramiona, z punktu widzenia zarówno interesów jednego, jak i drugiego imperializmu stał się wielkim nieporozumieniem strategicznym. Gdyby nie żywotność narodów Rzeczypospolitej, będących *prawowitym właścicielem* całego tego terenu i stąd, mimo wszystko, dbającym o możliwie największy w tych warunkach rozwój gospodarczy tak fatalnie okrojonej Polski, to niewątpliwie teren ten miałby charakter wyłącznie wypadowego, wojennego „place d'arme'u” moskiewskiego. Jedynymi bowiem konkretnymi pracami konstrukcyjnymi moskiewskimi na tym obszarze była wojskowa organizacja terenu. Szereg twierdz: Kowno, Grodno i Ossowiec, Modlińsko - Dębliński obszar warowny, Brześć nad Bugiem oraz trójkąt twierdz wołyńskich, jak również cała po-

kojowa koncentracja rosyjska z przed 1914 r., rozbudowa linii kolejowych, organizacja służby etapowej na zachód od Dniepru świadczyły o tym, że Rosja zdaje sobie sprawę doskonale z tendencji strategicznych obu połączonych imperializmów niemieckiego i austriackiego i zdaje sobie sprawę również z tego, że generalną koncepcją tych imperializmów jest przesunięcie granicy na wschód do Dniepru, to jest do przybliżonego zasięgu ludności wielkoruskiej, a naturalnej granicy Rosji.

Z drugiej strony zaś imperializm rosyjski stawia swoją strategię na konieczność *zepchnięcia Niemców od Bałtyku*, możliwie najdalej na zachód, a od Zbrucza możliwie za Karpaty. Koncepcjom strategicznym towarzyszy obustronna polityka pokojowa, idąca tymi samymi liniami ekspansji. Niemiecki „Drang nach Osten” zachowuje dwie generalne linie kierunkowe. Jedna — wzdłuż Bałtyku, starymi szlakami kurlandzkimi i inflanckimi, dochodząc do Finlandii, gdzie ekspansja ta spotyka się z prastarymi wpływami szwedzkimi, mającymi wspólną historię z narodem germańskim, jeżeli chodzi o inwazję wschodniej Europy. Nie darmo w późniejszej, propagandowo pojętej, oficjalnej historii ZSRR najazdy szwedzkie i najazdy germańskie złączone zostały w jeden wspólny cykl germański.

Szlak południowy przez Wołyń ku Nadnieprzu, a zwłaszcza Chersońszczyźnie był szlakiem, w odróżnieniu od północnego - handlowego, szlakiem rolniczym. Szlak ten o dużej żywotności i ekspansji kolonizacyjnej zaczął odgrywać coraz większą rolę w życiu wewnętrznym i gospodarczym Rosji.

II.

Sztuczny, wyłącznie koniunkturą polityczną podyktowany, a grabieżczy podział pomostu bałtycko - czarnomorskiego wynikał jednak z niedostatecznej siły obu imperializmów i był przez oba te imperializmy potraktowany jako „chwilowy”. Po Kongresie Wiedeńskim, Rosja na przeciąg prawie 100 lat zaabsorbowana jest umacnianiem się na Bliskim Wschodzie wobec Anglii, regulowaniem wiecznego sporu o Bosfor i Dardanele oraz pilnowaniem problemu bałkańskiego, równie groźnego ze strony zamierzającego imperium ottomańskiego, jak też i potężnego w drugiej połowie XIX stulecia imperium habsburskiego. Niedostateczna prężność gospodarcza Rosji, przeżytki swoistego feudalizmu i słabość finansowa kapitału rosyjskiego w połączeniu z ciągłymi

komplikacjami narodowościowo - politycznymi właśnie na terenie pomostu bałtycko - czarnomorskiego w postaci kwestii polskiej, litewskiej, nadbałtyckiej i ukraińskiej, sprawia, że imperium rosyjskie nie może sobie pozwolić na aktywizowanie swej ekspansji państwowej w Europie, a zwłaszcza nie może myśleć o wojennym rozszerzaniu swych granic na zachód

Wówczas, gdy granice Rosji od strony Bliskiego Wschodu i Azji nieomal co dziesięciolecie ulegają zmianom — granica zachodnia wydaje się być ustabilizowana. Brak autorytetu politycznego i nieufność do imperium rosyjskiego ze strony wszystkich narodów ujarzmionych na terenie pomostu bałtycko - czarnomorskiego sprawia, że Rosja z trudnością może znaleźć dywersyjne argumenty przeciwko imperializmowi germańskiemu, z których południowy - austriacki, w pewnym sensie zaabsorbował i stał się nawet atrakcyjny (relatywnie oczywiście — w zestawieniu z rosyjskim) dla okupowanej przez siebie części pomostu.

Polityka *słowianofilska* czy *pańsłowiańska* nie znajduje odzewu, nie mówiąc już o Polakach, nawet wśród Ukraińców. Problem Rusinów zakarpackich jest bardzo rachityczny. Nawet wśród tych narodowości, które są całkowicie wchłonięte przez imperium rosyjskie, polityka carska nie jest w stanie dokonać procesu asymilacyjnego. Białorusini czy Litwini, nie mówiąc już o Łotyszach i Estończykach, uważani są do stołypinowskich czasów wyłącznie za „inorodców”. *Prawosławie*, mimo zażartych walk z Unią nie może się poszczycić kompletnymi zwycięstwami. A wszystkie narodowościowe ruchy rewolucyjne opierają się o zachód i skierowane są przede wszystkim przeciwko monstrualnej państwowości rosyjskiej.

Z drugiej strony sprzeczności pomiędzy imperializmami pruskim i habsburskim, trudności w konsolidacji Niemiec, nie mówiąc już o przysłowiowych wewnętrznych trudnościach austriackich, sprawiają, że i te dwa, łączne w duchu, lecz rozbieżne w taktyce i zwalczające siebie wzajemnie germańskie imperializmy nie są w stanie dojść do wspólnej aktywnej polityki w sprawie wschodniej części pomostu bałtycko - czarnomorskiego i ograniczają się jedynie do pośrednich zabiegów, mających na celu osłabienie i ograniczenie imperializmu rosyjskiego.

Podstawowymi jednak elementami słabości obu tych imperializmów, zarówno germańskiego, jak też i rosyjskiego, jest niedostateczne skryształowanie się pojęć: „naród niemiecki”, „naród ro-

syjski” i brak synchronizacji pomiędzy pojęciem „naród” a „państwo”. Rozwój kapitalizmu na terenie Rzeszy Niemieckiej odegrał kolosalną rolę scementując Rzeszę i formując pojęcie narodu w przedbismarkowskiej mozaice niemieckiej. Kapitalizm ten dał realną treść wieczystemu imperializmowi germańskiemu, czyniąc go niejako imperializmem masowym, totalnym, w odróżnieniu od imperializmu feodalnego. Austro-Węgry posiadały tyle sprzeczności wewnętrznych, że pojęcie imperializmu znacznie bardziej było tu feodalne, czy oligarchiczne, aniżeli na terenie Niemiec. Niemożność stworzenia nawet koncepcji wspólnego narodu sprawiła, że imperializm ten tylko wtedy mógł być aktywny, gdy znajdował wspólne dla wszystkich narodów i równie atrakcyjne drogi ekspansji. Takim obszarem ekspansji w drugiej połowie XIX wieku pozostają dla Wiednia jedynie Bałkany. Rosja i styk z Rzeszą zmuszają Austrię do polityki raczej obronnej.

Imperializm rosyjski, stosunkowo najwcześniej ze wszystkich imperializmów Europy, przechodzi ze stadium swoistego feudalizmu epoki Iwanów, Borysa Godunowa i Aleksiego Michajłowicza w stadium państwowe, zapoczątkowane przez Piotra Wielkiego. Imperium rosyjskie, jako koncepcja państwa kontynentalnego, stanowi twór odrębny swym układem duchowym, społecznym i gospodarczym od wszystkich innych tworów państwowych świata. Pierwiastki duchowe odegrały przy jego tworzeniu znakomitą rolę. Warunki gospodarcze nie pozwoliły do ostatnich niemal lat przed pierwszą wojną światową na powstanie kapitalizmu, któryby mógł nasycić ten imperializm treścią materialną.

Rosja staje się na przestrzeni całego XIX wieku państwem „kolonizacji” i „imperializmu wewnętrznego”, umacniając obronny teren siłą dynamiki imperialistycznej narodu wielkoruskiego. Nasycenie tą dynamiką było jednakże dostatecznie silne tylko do utrzymania całości imperium w czasach pokojowych. Natomiast nie tylko nie było ono w stanie rozbudzić większych masowych spontanicznych apetytów ku zachodowi, ale co najważniejsze, nie było w stanie realizować dzieła tworzenia jednego narodu rosyjskiego. Wiek XIX jest wiekiem poszukiwania wielkiej, nadrzędnej, wszechnarodowej, wszechimperialnej idei, względnie doktryny. Zawodzą wszystkie doktryny w mniejszym lub większym stopniu oparte o państwo, jak *prawosławie*, *pańsławizm* i „zapadnicze-stwo”.

Polityka carska nie potrafi dać tezy uniwersalnej Wprost

przeciwnie — swymi szablunami administracyjnymi, wynoszeniem czysto porządkowych, administracyjnych czynności na plan pierwszy, opieraniem się wyłącznie na oligarchii kastowej, tworzeniem biurokracji rekrutującej się przede wszystkim z wielkoruskiego narodu, pogłębia sprzeczności wewnętrzne; utrudnia ona unifikacyjne działanie tych procesów, które powstają w myśli społecznej rosyjskiej, jako echa rewolucyjnych nastrojów europejskich, a które noszą różnorodny charakter od duchowego mesjanizmu począwszy, a na rewolucyjnych doktrynach leninowskich kończąc. Tak, czy inaczej, *imperializm narodu rosyjskiego nie znajduje odpowiednika w imperialistycznych nastrojach innych narodów, zamieszkujących imperium*. Odwrotnie — wywołuje on wśród nich, a przede wszystkim wśród Polaków, Ukraińców, Tatarów i narodów Kaukazu oraz Turkiestanu zrozumiałe zagrożenie. Imperializm ten jest imperializmem półfeodalnym, państwowym, lecz nie jest imperializmem wszechnarodowym i w tym tkwiła jego słabość.

W tych warunkach w początkach XX wieku najbardziej dynamicznym imperializmem, zdradzającym wyraźnie tendencje zabiorcze w stosunku do pozostałej części pomostu bałtycko - czarnomorskiego, tendencje do jaknajdalszego przesunięcia się na wschód był imperializm północno - germański, przy stosunkowej bierności imperializmu austriackiego.

Wojna 1914—18 r., jeżeli chodzi o pomost bałtycko - czarnomorski, wykazała stałą i niezmienną przewagę imperializmu pruskiego nad imperializmem zarówno rosyjskim, jak też i austriackim. Jedynie ten imperializm okazał się być zdolny do zawładnięcia prawie całością pomostu bałtycko - czarnomorskiego, wykorzystując dla swych celów, nawet te przygotowania polityczne, których nie była w stanie wykorzystać rozpadająca się monarchia habsburska. Już linie frontów 1915 r. wykazują, że Niemcy dążą do równomiernego przesunięcia się na całej szerokości frontu ku wschodowi, wchłonięcia w siebie możliwie jaknajdalej na wschód wybrzeża Bałtyckiego, zlikwidowania klina pomiędzy Prusami a Małopolską i zapewnienia sobie możliwie najdogodniejszego wyjścia na Ukrainę.

Uderzony przez oba imperializmy germańskie imperializm rosyjski zdradza kompletne bankructwo przede wszystkim na terenie pomostu bałtycko - czarnomorskiego. Zaden z narodów, zamieszkujących ten pomost, nie daje się wciągnąć do wojny po stronie imperializmu rosyjskiego, tak by ten imperializm mógł

liczyć na spontaniczną ze strony tego narodu reakcję. Ani Polacy, ani narody bałtyckie, ani Ukraińcy nie uważają tej wojny za wojnę zmuszającą ich do stanięcia po stronie rosyjskiej. Jedyną właściwie polską koncepcją wojenną, koncepcją Piłsudskiego jest koncepcją całkowitej niezależności, chociaż taktycznie chwilowo opowiada się oficjalnie po stronie centralnych państw sprzymierzonych.

W rezultacie ekspansja niemiecka osiąga w początkach 1918 roku całkowite opanowanie pomostu bałtycko - czarnomorskiego, wysuwając się daleko na południe i obejmując Ukrainę do Donu. Linia tego zasięgu jest prawie zbieżna z *linią etnograficzną narodu wielkorosyjskiego*.

Rewolucja październikowa w Rosji powstała naskutek załamania się ustroju wewnętrznego rosyjskiego, który nie był w stanie opanować całokształtu rosyjskich zagadnień państwowych, społecznych i gospodarczych i ustawić je z równie atrakcyjną siłą dla wszystkich narodów imperium i dla wszystkich klas społecznych. Rewolucja lutowa 1918 r. w Niemczech doszła do skutku pod wpływem uderzeń zewnętrznych, w starciu się z demokracją francuską. W rezultacie tych obu rewolucji, jednej zwycięskiej, drugiej stłumionej, powstał w okresie pomiędzy Pokojem Brzeskim a Traktatem Wersalskim na terenie pomostu bałtycko - czarnomorskiego chaos organizacyjny i polityczny, który miał się ostatecznie ustabilizować dopiero znacznie później, w wyniku Traktatu Ryskiego.

Zarówno w okresie rokowań brzeskich, jak też i w Wersalu nie było ani jednego czynnika decydującego, ani nawet dokładnie (jeżeli chodzi o koalicję) zorientowanego w istocie zagadnienia pomostu bałtycko - czarnomorskiego z punktu widzenia interesów pokojowych świata. Nie zdano sobie zupełnie sprawy z tego, że *wszystkie twory polityczno - państwowe, które będą dowolnie wykrawane na tym terenie, a nie będą stanowiły harmonijnej całości i nie zapewnią należytej siły, zdolnej do zachowania całkowitej obronności wobec zarówno wschodu, jak też i zachodu, zostaną skazane na zagładę w wyniku niewątpliwego odrestaurowania się prędzej czy później obu imperializmów: germańskiego i moskiewskiego*. Nie zwrócono uwagi również na to, że zarówno rewolucja w Niemczech, jak też rewolucja w Rosji nie tylko nie odsunęły w tych państwach imperializmu, jako nadrzędnego czynnika duchowego, lecz wprost przeciwnie, związały tymi narodami:

w Niemczech ze względu na zaostrenie kryzysu gospodarczego, a w związku z tym i spopularyzowaniem idei *zdobycia* i rekompensaty, w Rosji zaś — ze względu na powstanie ponad-narodowej „internacjonalnej” idei imperialistycznej, tak doskonale odpowiadającej swą dynamiką dotychczasowemu rozwojowi społecznej myśli rosyjskiej, i mającej swoje precedensy zarówno w prawosławiu, panslawizmie, jak też i permanentnym mesjaniźmie rosyjskiej myśli politycznej.

Oślabiony państwowo i gospodarczo naród niemiecki na krótki okres czasu zmuszony został do oficjalnego zrezygnowania z polityki agresywnej. Natomiast dokonał się w nim szalony proces wewnętrzny, tworzący tło społeczno - nacjonalistyczne pod tę unifikację pangermańską, która miała się dokonać w latach 1934 — 38. Lata te miały, w oparciu o doktrynę hitlerowską, dopełnić bismarkowskie dzieło unifikacji, już nie tylko państwa, ale i narodu. Cały ten okres od 1919 — 1930 daje niebywałe załadowanie do nowego wybuchu imperializmu, w tym wypadku już pangermańskiego.

Na terenie Rosji problem imperializmu staje się w tym czasie bardziej skomplikowany. Założony on jest przede wszystkim w nowo przyjętej doktrynie politycznej, traktującej temat z przyszłowiową marksistowską abstrakcyjnością. Prawie 20 lat potrzeba, by partia bolszewicka, niepodzielnie panująca nad olbrzymim terenem, zrozumiała, że *podstawą imperializmu, bez względu na to, jakie hasła ideowe niesie on przed sobą, musi być mimo wszystko duch, a nie materia*. Narazie oszołomieni zwycięstwem i dojściem do dyktatury, nie tyle proletariatu, ile partii, a raczej olbrzymiej kl. ki zawodowych rewolucjonistów, przywódcy bolszewizmu, łudząc się możliwościami podobnego dojścia do zwycięstwa również i na zachodzie, planują konkretnie rewolucyjną interwencję wojenną. Jest rzeczą charakterystyczną, że te koncepcje powstają przede wszystkim w umysłach nie tyle rewolucjonistów doktrynerów typu Bucharina, Zinowiewa, Kamieniewa, Piatakowa, Swierdłowa, nie mówiąc już o samym Leninie, lecz w umysłach militarystów, bądź typu internacjonalnego, jak Trockij, bądź wyraźnie typu nacjonalistycznego, jak Tuchaczewskij, którzy (ci ostatni oczywiście!) przyjęli ideę markso - leninowską z gorliwością neofitów, uważając ją jako tą, która nareszcie da możliwość wyładowania mesjanicznej dynamice rosyjskiej i zrealizowania jej „wszech światowej misji”.

Już w toku rokowań brzeskich, w poprzedzających je i towarzyszących im wypowiedziach Lenina i innych na tematy narodowościowe, można doszukać się głęboko założonych elementów późniejszego imperializmu bolszewickiego. Pozornie liberalna, szeroko ujęta teza o *samostanowieniu i samooddzieleniu narodów*, uchwalona na rok przed wybuchem wojny 1914 — 18 (w Poro-ninie!) pozwala bolszewikom na bardzo atrakcyjne hasła wyzwolenicze w nadziei na to, że Moskwa stanie się ośrodkiem zachowującym swą nadrzędną rolę nad tymi wszystkimi państwami, które by w wyniku starań moskiewskich o ich niepodległość powstały.

„Orędownictwo” Lenina i innych bolszewików w sprawach polskich nie pozwala już dzisiaj na żadne złudzenia. Wojna polsko - sowiecka 1919 — 20 r. jest *wojną zaczepnie - polityczną z punktu widzenia moskiewskiego i wojną prewencyjnie obronną z punktu widzenia wielkiej strategii Polski*. Traktat Ryski stworzył warunki strategiczno - polityczne na zachodzie Związku Radzieckiego w wysokim stopniu dla dynamicznego imperializmu Związku niedogodne, aczkolwiek aż nadto dlań dobre, gdyby chciał się ograniczyć do tendencji pokojowych. Najpoważniejsza niedogodność polegała na tym, że powstał *szereg państw buforowych*, które odcięły Związek Sowiecki od Niemiec w momencie, gdy Niemcy te zdawały się być jeszcze w stadium „przypływu rewolucji”. Kampania 1920 r. miała ze strony sowieckiej na celu wysunięcie granic rosyjskich, tak zwężonych Traktatem Brzeskim, *jak najdalej na zachód*.

III.

Jednym z najbardziej kapitalnych błędów, popełnianych przez Europę, a przede wszystkim przez Polaków, jeżeli chodzi o ocenę imperializmu rosyjskiego, jest to, że *wyduje się jakoby imperializm ten mógł być w jakimś kierunku skierowany*. Że np. poszerzanie się Rosji w kierunku Chin zabezpiecza poniekąd inne państwa, graniczące z Rosją, od jej agresji. Nic bardziej fałszywego, bardziej niezgodnego z historią i podstawowymi przyrodzonymi prawami rozwoju, jakie kierują tego typu imperializmem — imperializmem kontynentalnym. Takie błogie marzenia — typowe wishful thinkings — przypominają znakomicie nadzieje królika, że boa - dusiciel, nasyciwszy się jego towarzyszem, nie będzie miał później ochoty na niego i da mu żyć spokojnie.

Rosja jest państwem „kolonizacji wewnętrznej” o wielkiej,

nienapotykaney w dziejach świata, stale postępującej i zwiększającej się dynamie w ekspansji i w rozszerzaniu swych terytoriów. Dynamika ta jest ex-centriczna i wszechstronna. Począwszy od momentu zakończenia scalania się ziem carstwa moskiewskiego (wiek XVI) Rosja rozszerza się z równą siłą na zachód, jak i na wschód, na północ, jak i na południe. Szczegółowe studium tego ruchu stale postępującego wykazuje w szczególności jednoczesność poszerzania się na wschodzie i na zachodzie.

Dynamikę rosyjskiego imperializmu gospodarczego (rolnego, handlowego, przemysłowego i kapitalistycznego) zwiększa fakt, że *imperializm ten jest typu przed-gospodarczego i wynika z historycznych, geograficznych i duchowych antynomij Rosji* w stosunku do Europy i opiera się o duchowy i materialny maszynizm azjatycki. Imperializm ten wynika przede wszystkim z historycznych osobliwości narodu rosyjskiego, który powstał na zasadzie centralizacji i scalania różnoplemiennych narodowości, w warunkach krajobrazu naturalnie nieograniczonej równiny kontynentalnej. Daje to zawsze w konsekwencji wielkie tendencje promieniowania i poszerzania terenu wyjściowego, jako bazy ekspansji. Historia świata zna trzy główne przykłady podobnego imperializmu, nawskroś kontynentalnego: *mongolski, moskiewski i germański*. Imperializm taki zdradza niezmiennie tendencje centralizacji i totalizmu administracyjnego, gospodarczego i społecznego, a w dziedzinie duchowej objawia się w postaci nietolerancji, niehumanitarności i despotyzmu (absolutyzmu). Imperializm taki ma skłonności do posługiwania się w dziedzinie moralno - etycznej doktrynami nadrzędnymi a abstrakcyjnymi, jak religia (lamaizm, katolicyzm, luteranizm), teoriami społeczno - ustrojowymi (totalizm, faszyzm, rasizm, marksizm). Przeciwstawia się on pod każdym względem (zarówno polityczno - administracyjnym, jak społeczno - gospodarczym, jak też i kulturalno - duchowym) imperializmowi *morskiemu*, którego typowymi przykładami są w dziejach świata imperializmy rzymski i brytyjski o typie humanitarnym i demokratycznym. Te drugie imperializmy tworzą kulturę liberalną i kultywują zasady indywidualizmu, jako podstawę rozwoju ludzkości.

Niezmiennym prawem rozwoju imperializmu kontynentalnego (a więc i rosyjskiego) jest niszczenie buforów i *kompletna centralizacja*, wówczas gdy imperializm morski dąży zawsze do liberalizmu politycznego i gospodarczego w postaci dominiów i autono-

micznych kolonii. W swym ruchu postępowym w tym kierunku Rosja w wieku XVIII zlikwidowała wspólnie z równie kontynentalnym imperializmem germańskim olbrzymi bufor — Rzeczpospolitą, stratowawszy Ukrainę, państwa bałtyckie, zagroziwszy Szwecji, Mołdawii i Imperium Otomańskiemu, a w wieku XIX osiągnęła ogromne sukcesy, zniszczywszy szereg buforów (państwa kaukazkie, Chiwę i Bucharę) i rozszerzywszy daleko na południe swoje sfery wpływów (Palestyna, Persja, częściowo Afganistan).

Najbardziej wartościowe zdobycze, z punktu widzenia ogólnego potencjału rosyjskiego państwowego i narodowego, zostały dokonane na przełomie XVIII i XIX wieku, kiedy Rosja opanowała, zarówno w Europie jak i w Azji, najwspanialsze tereny surowcowe. Poczynając od połowy XIX wieku Rosja zdecydowanie przechodzi do polityki zdobywania nowych rynków zbytu dla swego rozwijającego się przemysłu i handlu. Zwłaszcza opanowanie przez Rosję narodów nadbałtyckich, Polski i Ukrainy, z ich tendencjami uprzemysłowienia i naturalnymi w tym kierunku możliwościami przyspiesza gorączkowe poszukiwanie tych rynków. *) Można sformułować tezę: *ekspansja rosyjska na zachodzie w Europie daje w konsekwencji, uzasadnioną względami przede wszystkim gospodarczymi, ekspansję na Bliskim Wschodzie i w Azji*.

Lecz analizy przyczyn tych, czy innych zjawisk w historii Rosji nie można dokonywać tylko przy pomocy metod dialektyki materialistycznej: łączność pierwiastków duchowego dynamizmu z materializmem gospodarczym jest w tych dziejach wyjątkowa. Proces centralizacji państwa („sobiraniajia ziemi ruskiej”), jego unifikacji państwowej i narodowej nasycą carstwo moskiewskie, a od Piotra Wielkiego imperium rosyjskie, tak *wielką, spontaniczną dynamiką ex-centriczną* i tak wielkimi ambicjami wszechstronnego rozszerzania się, naładowuje twórców tego imperializmu — Wielkorosów i wszystkie ich idee, koncepcje polityczne, organizacje, instytucje, ośrodki dyspozycyjne (carat, monarchia, „dwo-

*) W drugiej połowie XIX wieku podstawą gospodarczą imperializmu rosyjskiego stał się przemysł tekstylny — „manufaktura”. Rozbudowa tego przemysłu w „Priwisłinskom Kraje” (Łódź) i w „Zapadnom Kraje” (Białystok) „wzmogły pęd ekspansji Imperium w kierunku poszukiwania rynków surowców i rynków zbytu.

riństwo”, biurokracja, wojsko, rewolucjoniści, panslawizm, cerkiew, bolszewizm, partia komunistyczna itd.) tak silną, nieustanną i w gruncie jednakową w duchu i myśli przewodniej koncepcją imperializmu, że trudno jest doszukać się rozgraniczenia pomiędzy realnymi - materialistycznymi a duchowymi przesłankami poszczególnych konkretnych przejawów tego imperializmu.

Imperializm rosyjski założony jest *nie w świadomej racji stanu historycznie panującej klasy czy stanu*, nie tylko w oficjalnej polityce rządu — jest on założony *w podświadomości narodu Wielkorusyjskiego* i przełamuje bardzo często w formie specyficznej *chwilową* bierność polityki oficjalnej. Popularność wśród mas rosyjskich zyskują tylko ci carowie i politycy, którzy pozytywnie realizują ten imperializm, bez względu na metody, jakie w tym celu zastosowali. Piotr Wielki, Katarzyna II, Aleksander I i Mikołaj I stali się najbardziej kluczowymi, pozytywnymi postaciami historiozofii rosyjskiej, zarówno naukowej, jak też i popularnej — ludowej.

Oponenti polityczni, buntownicy i rewolucjoniści, występujący pozornie w najbardziej bezkompromisowej walce z absolutyzmem rosyjskim poszerzali w gruncie rzeczy zarówno praktycznie, jak i doktrynalnie ambicje rosyjskie, ugruntowywali podstawy rosyjskiego imperializmu. Stieńka Razin i Pugaczow rozszerzyli granice rosyjskie na Nadwołże i Syberię narówni z wietnymi carom generałami. „Oporny” i niekarny generał Jermołow, „na własną rękę” prowadzący politykę z Persją, przyczynił się do zdobycia Kaukazu dla Rosji, nie mniej od Dybicza i Paskiewicza. Słowianofile i panslawiści dopingowali carat do aktywizowania polityki imperialistycznej w kierunku zachodnim, bałkańskim i tureckim i dali „teoretyczne uzasadnienie” zagadnienia „wschodniego”. Zachodowy („zapadnicy”) „wciągając” Rosję do Europy nie różnili się ani na jotę od słowianofilów w pojmowaniu „dziejowej” roli tej Rosji w „uzdrowieniu zgniłej cywilizacji zachodniej”. Socjaliści rosyjscy, zarówno „es-serzy”, jak i socjal-demokraci, późniejsi „bolszewicy” i „mieńszewicy” w swym *pozornym* internacjonalizmie wyznaczali odrazu Wielkorusom przodującą rolę w rewolucji światowej, a z Imperium Rosyjskiego czynili bazę socjalistyczno-państwową dla międzynarodowego ruchu wywrotowego — „ożyźną socjalizmu światowego”. Mesjanizm, obojętne pod jaką postacią i w jakiej formie, jest nieodzowną cechą imperializmu rosyjskiego, jego podstawą, uzasadnieniem i racjonalizacją. Każda po-

zornie nadrzędna idea staje się w praktyce narzędziem, taranem, torującym drogę dla nienasyconej ekspansji narodowej i państwowej.

Zdobycze rosyjskie wieku XVIII i pierwszej połowy XIX, rozkwit swoistego, jedyne w swoim rodzaju kapitalizmu rolniczego, *rozbudowa przemysłu na dawnych ziemiach Rzeczypospolitej pchnęła Rosję gwałtownie ku wschodowi*, ku oceanom Indyjskiemu i Spokojnemu. Rozszerzanie się i umacnianie w Azji daje z kolei refleks w kierunku spotęgowania parcia na zachód — Europie. Kombinacje metod politycznych są tu w gruncie rzeczy obojętne: zarówno wojna, jak i dyplomacja znajdują szerokie zastosowanie, a okresy sojuszków i braterskiej współpracy zmieniają się kalejdoskopowo na jak najgwałtowniejsze naciski, szantaże, prowokacje i „pokojowe” agresje.

W historii rozwoju gospodarczego Rosji XVIII i XIX wieku założona jest głęboka *sprzeczność*. Gwałtowny wzrost uprzemysłowienia i narastania kapitalizmu rolniczego, na ustrojowych podstawach feudalnych oparte, wpędzał kraj własny w coraz większą nędzę, powodował coraz to większy wyzysk proletariatu i mas włościańskich już „skolonizowanych” obszarów, lecz z drugiej strony, coraz bardziej wzmagał ekspansję zewnętrzną, ekspansję nawskroś burżuazyjną, dokonywaną kosztem niebywałego wyniszczenia, upodlenia i eksploatacji „metropolii”. Sprzeczność ta stawszy się podstawą dynamiki socjalno-rewolucyjnej doprowadziła do przewrotu lutowego w 1917 r., umożliwiła zwycięstwo znakomicie ją analizujących bolszewików, [lecz stanowiąc najistotniejszą cechę duchową i materialną państwowości rosyjskiej, bynajmniej przez tę rewolucję nie została usunięta. Wprost przeciwnie — spotęgowała się niebywale w drodze „totalnego socjalizmu”, nagromadzającego elementy ekspansji zewnętrznej państwa kosztem jeszcze większej eksploatacji mas pracujących.

Narzędziem rosyjskiej polityki podbojów wieku XIX, podobnie jak i wieków poprzednich, była rosyjska siła zbrojna. Pod tym względem rosyjska ekspansja ma w historii świata jedyny precedens: politykę kontynentalną Mongołów. Nawet imperializm germański, również kontynentalny, poprzedzany jest długimi okresami spontanicznej narodowej, kolonizacyjnej, gospodarczej i „kulturalnej” ekspansji. Imperializm rosyjski rzadko kiedy rozpoznaje teren, który zamierza anektować, nie posiada na nim nawet żadnych baz i ekspozytur: *najprzód go opanowuje przy uży-*

ciu wszelkich środków pokojowych i wojennych, a później dopiero myśli, co z nim zrobić.

Dynamika tego imperializmu, jego niezmiennosc i podświadomość sprawiały, że nie posiadał on nawet dostatecznie rozpracowanej doktryny. Uczynili to dopiero bolszewicy, którzy odziedziczyli państwo rozszerzone do maksimum możliwości podświadomej, naturalnej, a odziedziczywszy wraz z nim i atawistyczne ambicje imperialistyczne musieli dalsze pociągnięcia zrationalizować, oprzeć na podstawach „naukowych”, dorobić do nich możliwie jaknajszerszej i najgłębiej sięgającej „ideologię”. *Imperialistyczna w samej swej istocie idea marksizmu* znakomicie do tego się nadawała i pozwalała na ideę tę zepchnąć całą ofensywność polityki państwa.

Istotą bowiem imperializmu rosyjskiego było i jest to, że jego oficjalne, dyplomatyczne, przez samą Rosję dokonywane uzasadnienie, usiłuje mu zawsze nadać charakter polityki biernej, lub obronnej. Hasła obronności interesów wielkorosyjskich, które odegrały tak znakomitą rolę w wywołaniu się carstwa moskiewskiego i scaleniu ziem rosyjskich z pod „tatarskiej niewoli”, zapadły głęboko w świadomość moskiewskich polityków. „...Interesy bezpieczeństwa granic i stosunków handlowych wymagają zawsze, by bardziej cywilizowane państwo miało pewną władzę nad sąsiadami, których dzikie i gwałtowne obyczaje sprawiają, że stają się oni niedogodnymi” — pisał w 1864 r. Gorczakow — kierownik mikołajewowskiej polityki zagranicznej. „Ażeby tego uniknąć, państwo zmuszone jest tak, czy inaczej podporządkować sobie sąsiednie *narodki*. Po osiągnięciu tego rezultatu te ostatnie *przyjmują spokojniejsze obyczaje*, lecz ze swej strony, skolei ulegają napaściom bardziej odległych plemion. Państwo obowiązane jest obronić je od grabieży i *karac* tych, którzy tych grabieży dokonują. Stąd konieczność odległych, długotrwałych, okresowych ekspedycji *przeciwko wrogowi*...” Trudno znaleźć w literaturze politycznej bardziej syntetyczne, ale zarazem i bardziej cyniczne określenie istoty imperializmu rosyjskiego.

„Obronność” i „konieczność” uzasadniały zarówno całą ekspansję rosyjską w Europie, która ciągle występowała bądź w obronę interesów „praworządności przed rewolucją” i w tym celu oparowała Bałtyk i dokonała rozbiorów Rzeczypospolitej, bądź w obronę interesów Słowian i prawosławia i w tym celu parła ku Bosforowi i Dardanelom i dążyła do ujarznienia tych samych,

przez siebie bronionych Słowian, bądź już później, w dobie obecnej występuje w obronę „mas pracujących”, „uciskanych narodowości” itp. *)

Wychowana na zasadach dialektycznych, najprzód heglowskich — metafizycznych, a później marksistowskich — materialistycznych, polityczna myśl rosyjska, nie odróżniając w samej swej istocie „polityki — wojny” od „polityki — pokoju”, tą cechą „obronności” swego imperializmu uelastyczniła nie tylko dyplomację, lecz i strategię, która w uzasadnieniu potrzeb obronnych państwa nie widzi żadnych granic dla uprzednich ofensywnych poczynań. Zrodzona z ducha niemieckiego, lecz na realizmie rosyjsko - francuskiej kampanii oparta klausewitzowska teoria wojny i strategii, jako polityki i dyplomacji, uchwycona została doktrynalnie nie przez Engelsa, lecz przez pierwszego naukowego teoretyka rosyjskiego imperializmu — Lenina, który, poszukując formuł polityczno - ustrojowych dla „wielkiego” totalnego państwa „socjalizmu”, dał *apologię wojny ofensywnej, jako polityki rewolucyjnej — obrony przed kapitalizmem*, a pojęcie strategii rozszerzył tak znakomicie, że włączył do niej całą taktykę zewnętrznej polityki rewolucyjnej, dokonywanej zarówno przez partię, jak i przez państwo.

Nic innego, jak osobliwości kontynentalnego imperializmu rosyjskiego powodują przysłówiową *dwulicowość* i *dwoistość* wszystkich elementów jego polityki. Nazewnątrz — wyzwolenie Słowian, wielka akcja charytatywna w stosunku do Serbów i Bułgarów, a wewnątrz Rosji — los Polaków i Ukraińców na Syberii i w Turkiestanie, barbarzyńska rusyfikacja, katongi i szubienice. Nazewnątrz — wielka akcja Cerkwi prawosławnej, liberalizm, wzniosłe hasła, a wewnątrz — „carstwo ciemności”, sekciarstwo, sprowadzenie Cerkwi i duchowieństwa do roli „go-

*) Doktryna „obronności” i „strategii” zaborów w celach „obrony interesów” znakomicie przyjęta przez Lenina i zrationalizowana w bolszewizmie względami rewolucyjnymi i „socjalistycznej ojczyzny” została w dawnej literaturze rosyjskiej po raz pierwszy ujęta syntetycznie przez Danilewskiego w jego pracy z lat „siedemdziesiątych” p. t.: „Rossija i Jewropa”. Doktryna ta, operująca jaknajbardziej uproszczoną i w kazuistykę przechodzącą dialektyką znajduje całkowite zastosowanie w stalinowskich hasłach strategii obronnej.

sudarstwicznych czynowników”, dzielnie współpracujących z „prywatami” i „III-cim otdieleniem”. Nazewnątrż — wspaniałe hasła rewolucyjne, „wolność — równość — braterstwo ludów”, socjalizm i demokracja.

Lecz organizm olbrzymiego państwa, nastawionego wolą losu na postępowy rozrost gigantyczny, pracuje z coraz większą siłą na rozrost, na rozszerzenie swych granic. „Rosja jest najsilniejsza, gdy wydaje się słaba i jest słaba, gdy wydaje się silna” — powiedział Piłsudski, i jest to najdoskonalsza formuła określająca istotę zagadki moskiewskiej.

IV.

W wyniku Traktatu Ryskiego powstała na terenie pomostu bałtycko - czarnomorskiego swego rodzaju zaporą geopolityczną, która wprawdzie nie była w stanie zahamować rozwoju współpracy między Rosją a Niemcami, określonej później gospodarczymi klauzulami traktatu w Rapallo, ale która stworzyła jednakowoż bardzo poważną przeszkodę dla ekspansji obu tych imperializmów przeciwko sobie i zapewniła Europie i światu *dwadzieścia lat względnego pokoju*. Oceniając retrospektywnie sytuację można obecnie twierdzić, że gdyby Europa ta i świat ten okazały więcej zrozumienia dla istoty zagadnień rosyjskiego i niemieckiego i więcej przewidywania dla interesów ogólnoludzkich, gdyby zapewniły organizmom politycznym tego pomostu więcej opieki, a rzekły się eksploatacji gospodarczej, gdyby nie dopuściły do polityki intryg i waśni międzynarodowych, wykazały więcej zrozumienia dla koncepcji i planów Piłsudskiego w montowaniu zdrowej federacji bałtycko - polsko - czesko - rumuńsko - węgierskiej, współpracującej z Francją i W. Brytanią — losy Europy potoczyłyby się innymi drogami. Niestety W. Brytania uważała, że granice jej „kończą się na Renie”, a Francja wogóle pozostała zdezorientowana w wyborze nowych szlaków swej polityki międzynarodowej.

Pomost bałtycko-czarnomorski pozostał „oko w oko” „między Rosją a Niemcami”, tak dobrze, jak zdany na własne siły. Gorzej! — bo mając te siły nieustannie osłabiane przez międzynarodowe rozgrywki, doraźne cele doraźnych polityk mające na uwadze.

Niemcy rozpoczęły z punktu regenerować swój dawny stan posiadania na terenie ziem bałtyckich i polskich, umacniać róż-

nymi drogami dawną kolonizację i pozostałe ekspozytury kapitału — znakomitą podstawę późniejszej „5-tej kolumny”, rozpoczęły eksportować najprzód pacyfistyczny rozkład pseudo-humanizmu i swoistego nihilizmu, a później idee totalizmu i faszyzmu, które miały na celu bądź osłabienie i zdemoralizowanie sąsiadów, bądź związanie ich ideowe i moralne z Berlinem, jako rzecznikiem „obrony ludzkości przed barbarzyństwem wschodu i komunizmem”. Regeneracyjna dynamika zwyciężonych Niemiec była tak silna i żywiołowa, że drzemający u jej podstaw instynkt zaborczości nie czekał nawet na umocnienie materialne, osłabionych poprzednią wojną Niemiec. Zaledwie w 2 lata po ostatecznym zwycięstwie hitlerizmu *kontynentalny imperializm germański rozpoczęła swe wszechstronne rozpieranie się terytorialne*: Ruhra, Austria, Czechosłowacja, wreszcie Polska w dwóch kierunkach — Bałtyk i Ukraina. Przejście od Rapalla do ofensywy na wschód było, mierząc miarą historyczną, równie szybkie, jak od przyjaźni Wilhelma z Mikołajem do Brześcia n/B.

Gdy tylko Niemcy poczuły słabość świata, a siłę własną — wraca dawny fryderykowski czy bismarkowski pogląd na pomost bałtycko-czarnomorski, jako na zbędny i szkodliwy dla germańskich narodów bufor, zamykający im „naturalną” drogę na wschód.

Zastosowana w pierwszych latach hitlerizmu polityka zjednywania i „sojuszu” szybko ustępuje miejsca zwyczajnemu gwałtowi: pomost jest równie zbyteczny dla Berlina jako bufor, jak też i jako sojusznik. Może on być wyłącznie „prowincją” podbitą, zgermanizowaną, całkowicie „stotalizowaną” z pozostałymi Niemcami. Jakżeż naiwne wydają się dziś marzenia ukraińskich „samostijnyków”.

Z drugiej strony również i cała polityka pokojowa Związku Sowieckiego na przestrzeni lat 20 w stosunku do państw buforowych pomostu bałtycko-czarnomorskiego, była polityką negatywną. Nadzieje na wciągnięcie wszystkich tych państw w orbitę sowieckich wpływów, z punktu spełzły na niczym. Okazało się, że właśnie te niewielkie państwa ściśle zamknięte w swych ramach etnograficznych stanowią stosunkowo najbardziej odporny element przeciwko wszelkim próbom ich „rewolucjonizowania”, a raczej nastawianiu przeciwko europejskim prądom demokratycznym i zdradzają wyraźne tendencje do demokratyzacji typu burżuazyjno - kapitalistycznego w oparciu o własność prywatną. Rolniczy

charakter tych państw stworzył i tę niedogodność dla samej Rosji, że rozwiązanie pozytywne problemu agrarnego na ich terenie nasuwało pewne wątpliwości włościąmskim masom sowieckim i pogłębiało ich niezadowolenie, a wszyscy wiemy, że zagadnienia rolne i wsi są do dnia dzisiejszego piętą Achilleasa potencjału polityczno-materialnego Związku Sowieckiego. Niewyżycie się wszystkich narodów pomostu we własnej państwowości spowodowało, że bez względu na formę ustrojową, generalną dominantą polityczno-moralną tych państw stał się demokratyczny nacjonalizm, utrudniający w ogromnym stopniu jakąkolwiek akcję typu internacjonalnego.

Doskonała świadomość, że wejście w orbitę bezpośrednich wpływów Związku Sowieckiego, bez względu na likwidację w nim samym caratu, cofnęłoby zarówno politycznie i duchowo, jak też i gospodarczo kraje pomostu bałtycko-czarnomorskiego, a to ze względu na konieczność prowadzenia unifikacyjnej i jednolitej polityki i gospodarki dla całego Związku — sprawiła, że postawa wszystkich tych państw była wobec Związku z reguły pełna zagrożenia. Starają się one być wobec Związku jak najbardziej lojalne i pełne najlepszych sąsiedzkich dobrych chęci. Nawet największy bufor pomostu — Polska, mimo ustawicznych wtrącań się do jej spraw wewnętrznych, *obcinała stanowczo wszelkie próby opierania się na jej terenie antysowieckich ekspozytur i agentur obcych.*

Lecz bolszewicy, dziedzicząc całe doświadczenie carskiego imperializmu, dufni w przebojowość swej międzynarodowej tezy rewolucyjnej nie mieli zamiaru na dłuższy dystans wyrzekać się zrodzonej za Piotra Wielkiego idei wyjścia do Europy. I retrospektywna analiza zarówno sowieckiej doktryny wojennej, jak też przygotowań Związku Sowieckiego do wojny wykazały, że bolszewikami kierowała wyłącznie myśl ofensywna. Zarysowuje się to przede wszystkim w rozbudowie *sieci komunikacyjnej*, zwłaszcza dofrontowej, w szeroko pomyślanym rozbudowaniu drożni całego pogranicza zachodniego, a zwłaszcza Polesia tak, by z punktu widzenia koncentracji możliwie jaknajbardziej zniwelować Polesie, jako przeszkodę, dzielącą północne i południowe obszary koncentracyjne.

Już w 1927 r. zarysowuje się najważniejszy element sowieckiej organizacji terenu: budowa zaporowej linii umocnień i związana z nią organizacja pogranicza. Ta linia umocnień, która nazwana

została później linią Stalina, nie miała nic wspólnego z zadaniami obronnymi i w żadnym wypadku nie może być porównywana ze znanymi na innych frontach liniami Maginota, Zygryda, czy też Mannerheima. Zapoczątkowana właściwie w r. 1926 wówczas jeszcze zdradzała pewne tendencje do służenia planom obronnym. Rozpoczęto ją mianowicie od budowy przedpoła węzła kijowskiego, gdzie też umocnienia były zakrojone stosunkowo na największą skalę i gdyby były one kontynuowane w myśl założeń pierwotnych, to mogłyby istotnie stworzyć poważną zaporę. Lecz już w r. 1927, gdy całkowicie zwycięża w wojsku ofensywna doktryna Tuhaczewskiego, rozpoczyna się właściwa budowa sowieckich umocnień, które na całej długości sowieckich granic zachodnich od oceanu Lodowatego do morza Czarnego, wysunięte są możliwie jaknajdalej na zachód, a na linii przeszkód naturalnych wręcz przesunięte do granicy państwowej. Jest rzeczą charakterystyczną, że nie stanowią one zapory ciągłej. Wprost przeciwnie, Na szlakach wypadowych bądź od „bramy smoleńskiej”, bądź od strony Podola, posiadają ogromne, po kilkadziesiąt kilometrów, luki, w których skoncentrowane były wielkie jednostki o ofensywnym charakterze.

Całość umocnień miała charakter przede wszystkim osłony, utrudniający manewrowanie przeciwnikowi na lukach pomiędzy głównymi liniami wypadowymi sowieckimi i przenikanie na tyły sowieckie. Z układu tych umocnień widoczne było, że wówczas doktryna sowiecka całkowicie pochłonięta była koncepcją wojny *taranowej* (późniejszego „blitzkriegu”), którą zamierzała dokonać na odwiecznych szlakach wojennych, kierujących się ku zachodowi.

Wraz z budową umocnień rozpoczęto odpowiednią organizację terenu i pod innym względem. Dotyczy to przede wszystkim specjalnej uwagi, jaką Moskwa zwróciła na zorganizowanie stosunków populacyjnych na całym obszarze pogranicza i to możliwie jaknajgłębiej w tył. Zdając sobie sprawę z pozytywnego znaczenia dla ewentualnej interwencji kapitalistycznej zagadnień narodowościowych, a przede wszystkim zagadnienia fińskiego, ukraińskiego i częściowo estońskiego, polityka sowiecka różnymi drogami dążyła do oczyszczenia szerokiego (niekiedy na 200 — 300 km) pasa granicznego od tubylczego elementu narodowościowego, który w ten, czy w inny sposób mógłby stanowić *ekspozyturę* odpowiednich zagadnień narodowościowych, *zabazowanych*

na terenach państw sąsiednich. Organizowane są natomiast osiedla typu półwojskowego, „komuny” i „kolektywy”, z rezerwistów pochodzenia wielkorusyjskiego, względnie wschodniego. Odżywają potomkinowskie czy nawet arakczajewskie „posielenija”. Likwidowane są z biegiem czasu wszystkie próby z okresu „liberalnej” polityki narodowościowej, w rodzaju polskich rejonów narodowościowych imienia Marchlewskiego i Dzierżyńskiego, rejonów łotewskich, estońskich i fińskich. Jedynie republika autonomiczna Mołdawska jest zachowana, ale i ona podlega takim restrykcjom administracyjnym, że nawet bierny politycznie element mołdawski, i bez tego niechętny w stosunku do Rumunii, zostaje całkowicie ujarzmiony i podporządkowany centralistycznej polityce najpręd charkowskiej, a później moskiewskiej.

Specjalną uwagę rząd sowiecki zwraca na polski element narodowościowy. Z przeszło 700.000 Polaków zamieszkujących Ukrainą i Białoruską Republikę Ludową, według spisu 1936 r., pozostaje na tych terenach w r. 1939 zaledwie 300.000. Zlikwidowane są wielkie skupienia ludności polskiej w miasteczkach białoruskich i ukraińskich. Niemniej przerezione, względnie zupełnie zlikwidowane, zostały wsie i kolonie polskie. Również od 1928 roku zaczyna się masowa ekspropriacja elementu niemieckiego. Nosi ona charakter masowy i zbiega się z... *największym ożywieniem współpracy wojskowej niemiecko - sowieckiej*. W okresie, gdy na wielkich manewrach kijowskich czy białoruskich bawią ogromne misje wojskowe niemieckie, z przywódcami Reichswehry na czele, przed konsulatami niemieckimi w Kijowie, Charkowie, Odessie i Leningradzie oczekują na wizy wyjazdowe tysiączne masy kolonistów niemieckich.

Pod względem gospodarczym pogranicze sowieckie organizowane było w ten sposób, by zapewnić armii czerwonej możliwość jaknajbardziej swobodnego manewru i zabezpieczyć ją całkowicie od wszelkich niepożądanych wpływów i wglądu obcego. Na zachód od Dniepru plany pięcioletnie ograniczają się do rozbudowy najkonieczniejszych, lokalnego charakteru gałęzi przemysłu i ograniczają się jedynie do bezpośredniej eksploatacji naturalnych zasobów terenu. Nawet tak wielkie ośrodki, jak Mińsk, Witebsk, Mohylów, Bobrujsk, Kijów, Żytomierz, Winnica i Odesa nie tylko nie podwyższają swego potencjału gospodarczego, lecz wprost przeciwnie, relatywnie go obniżają. Największy wysiłek gospodarczy skierowany jest na rolnictwo i racjonalną jego

eksploatację, przy czym zagadnienie kolektywizacji nabiera tu specjalnego wyrazu. Oprócz systemu policyjnego w przeprowadzaniu kolektywizacji, przyjętego na innych terenach Ukrainy i Białorusi, stosuje się tu z całą bezwzględnością unifikacyjny system populacyjny drogą przesiedlania na ten teren ludności rdzennej rosyjskiej, względnie pochodzącej ze związkowych i autonomicznych republik wschodnich.

Na tak przygotowanym terenie koncentruje się na przestrzeni lat ogromna siła zbrojna. Przeszło dwie trzecie armii czerwonej dyzlokowane jest właśnie w pasach granicznych zachodnich. Nawet wojskowa organizacja administracji terenu zmierza w kierunku nadania tym obszarom specjalnego wojskowego znaczenia. Początkowo wielkie okręgi wojenne zachodnie i ukraińskie dzielone są następnie na okręgi osłonowe („specjalne”) i etapowe. W okręgach osłonowych nagromadzone zostały przede wszystkim najbardziej uderzeniowe bronie i zmasowane zostały gotowe jednostki wielkie zarówno broni głównych, jak też i pomocniczych. Tego rodzaju zmasowanie przy pełnych stanach, stopniowe zlikwidowanie jednostek terytorialnych, sprawiło, że w r. 1934-35 armia czerwona była w stanie, jedynie swą osłoną, prowadzić nie tylko obronne, ale i ofensywne działanie w stosunku do wszystkich połączonych sił zbrojnych bloku państw buforowych.

Koncepcja ta była spowodowana nie tylko chęcią zaskoczenia i gwałtownego uderzenia bez uprzedniego wprowadzenia przeciwnika w stan zagrożenia, czy nawet zaalarmowania, ale i ze względu na to, że dowództwo sowieckie musiało się bardzo poważnie liczyć z trudnościami transportu i służby etapowej, aczkolwiek na przestrzeni wszystkich piątiletek sieć komunikacyjna była konserwowana i rozbudowywana przede wszystkim pod kątem widzenia potrzeb wojskowych. Z koncentracją pokojową ściśle rozbudowywane było organizowanie zapasów. W pasie koncentracji osłonowej dotyczyło to przede wszystkim magazynów amunicyjnych i materiałów pędnych. Rolę tych ostatnich odgrywały przede wszystkim moto-tractorowe stacje przy sochozach i kolektywach. Ofensywne nastawienie doktryny i organizacji terenu spowodowały również, że gros przemysłu wojennego, zwłaszcza lotniczego, broni maszynowej i ręcznej, artylerii i amunicji zostało rozbudowane w drugim pasie okręgów etapowych. Okręgi wojskowe orłowski, kaliniński moskiewski i charkowski stały się poniekąd arsenalami artylerii piechoty i lotnictwa. Jedynie przemysł

pancerny, jako ściśle związane z rozbudową motoryzacji i trakto-
ryzacji został łącznie z koncentracją ciężkiego przemysłu maszy-
nowego za linią Wołgi, odsunięty częściowo na wschód.

Szczegółowa analiza rozmieszczenia przemysłu wojennego
Związku Sowieckiego i jego narastanie w ciągu wszystkich trzech
piatiletok wykazuje, że, ulegając doktrynie ofensywnej, sowieckie
planowanie gospodarcze w dużym stopniu opóźniło przesuwanie
ośrodków gospodarczych, zwłaszcza przemysłowych na wschód,
względnie całkowicie je zaniedbało.

Reasumując wszystko, co w dziedzinie wojennej dokonano
na terenie sowieckim w związku z ukształtowaniem granic zachod-
nich Związku, można stwierdzić, że wszystkie poczynania sowiec-
kie noszą charakter do roku 1934-35 par excellence ofensywnej.
Związek Sowiecki liczył się wyraźnie z tym, że wskutek sprzecz-
ności kapitalistycznych będzie mógł on odegrać rolę arbitra zbroj-
nego w konfliktach wojennych między-imperialistycznych i będzie
mógł przesunąć przynajmniej granicę państwa możliwie najdalej
na zachód.

Lecz jednocześnie w samym środku Europy odradza się
gwałtownie pod okiem zwycięzców z Wersalu i przy jak najbar-
dziej aktywnej pomocy... zwyciężonej Rosji — odwieczny germań-
ski imperializm militarny. Hitleryzm naśladuje go niebawem
dynamiką. Usypiają się błogimi nadziejami tylko demokracje.
Bolszewicy wiedzą doskonale, ile to armat i czołgów można odlać
nie tyle „z masła”, ile z potu, łez i krwi ludzkiej.

W związku z tym poczynania sowieckie po roku 1934 są
w dziedzinie przygotowań wojskowych jeszcze bardziej energiczne
i radykalne. Dotyczą one przede wszystkim przyspieszenia rozbudowy
uralskich i zauralskich obszarów przemysłowych, rozbudowy
na terenie tych obszarów przemysłu wojennego i nadania tym
obszarom tego charakteru, który przez długi okres czasu nosiły
centralne europejsko - rosyjskie obszary. Moskwa zdaje sobie do-
skonałe sprawę, że w wypadku skierowania przez Niemcy pierw-
szej fazy agresji niemieckiej na ZSRR, jej cały system ofensyw-
ny nastawiony głównie na zniszczenie pasa państw buforowych,
absolutnie nie wytrzyma próby. Ani bowiem umocnienia, dobre
dla celów osłonowych, lecz nie dla obronnych, ani też system
koncentracji osłonowej nie mogłyby się przeciwstawić uderze-
niom niemieckim.

Cały więc wysiłek polityki sowieckiej skierowany jest na
 pogłębienie konfliktu pomiędzy Niemcami i wielkimi mocarstwami zachodnio - europejskimi, na udaremnienie Niemcom jakich-
kolwiek wpływów na terenie państw buforowych, a zwłaszcza nie-
dopuszczenie do ewentualnego tworzenia przez Niemcy na obsza-
rze pomostu bałtycko - czarnomorskiego swoich wojennych ekspozy-
tur, na izolację Niemiec w ten sposób, by wojna z Niemcami
dla Związku Sowieckiego możliwie jaknajbardziej odsunęła się
w przyszłość.

Pakt z 23 sierpnia 1939 r. był paktem asekurującym Związek
Sowiecki, dzięki bezprzykładnej ofiarności Polski, na pewien okres
czasu od wojny. Jednocześnie odrodził on nadzieje sowieckie, że
wojna imperialistyczna spowoduje przypływ rewolucji wśród mas
pracujących świata i pozwoli Związkowi Sowieckiemu na odegra-
nie roli ofensywnego arbitra, idącego na zew *zrewolucjonizowanych*
mas pracujących. Kampania wrześniowa w Polsce była, jako zja-
wisko wojenne, dużym zaskoczeniem dla Moskwy, jako obserwa-
tora. Moskwa znakomicie orientowała się, że *krótkotrwałość tej*
kampanii i tragiczna klęska Polski nie wynika tylko ze względnej
słabości Polski, lecz z bezwzględnej siły zarówno politycznej, jak
i wojennej Niemiec, które dysponowały nie tylko znakomitym
przygotowaniem technicznym, lecz i jaknajbardziej totalnym przy-
gotowaniem narodu niemieckiego do uderzenia.

W tej sytuacji Związek Sowiecki okupuje Polskę wschodnią.
Okupacja ta, jako operacja wojenna była wielką improwizacją
i dokonano ją bez wszelkich uprzednich przygotowań wstępnych
na terenie osłonomym sowieckim. Na teren Polski wkroczyły jed-
nostki ochrony pogranicza i osłony sowieckiej, przyczem ich wy-
ekwipowanie i zaopatrzenie świadczyło o kompletnym nieprzygo-
towaniu jednostek do czynności okupacyjnych.

Przebieg i charakter linii demarkacyjnej sowiecko - niemiec-
kiej, zwanej ku wiecznej pamięci tego sojuszu braterskiego, linią
Ribbentrop — Mołotow, świadczy, że w ustalaniu jej miała prze-
wagę strona sowiecka, która też usiłowała zająć możliwie najdo-
godniejsze pozycje wyjściowe. Specjalną uwagę zwraca wysiłek
sowiecki w kierunku utrzymania w swoich rękach Białegostoku
i podejść od płaskowyżu podolskiego w kierunku na Śląsk
i „COP”. Późniejsza polityka sowiecka 1940-41 r. wykazuje, że
Moskwa usiłuje za wszelką cenę wyrwać z rąk Niemiec wszelką
inicjatywę w opanowaniu wybrzeża Bałtyckiego i ujścia Dunaju.

Mało skomplikowane dyplomatycznie i politycznie oparte na zagrożeniu i ultimatywnych dezyderatach posunięcia doprowadziły do okupacji przez Sowiety państw bałtyckich i Besarabii.

W rezultacie osiągnięto nową linię demarkacyjną, którą obie strony jaknajwyraźniej uważały za bardziej, niż chwilową. Jest rzeczą charakterystyczną, że stosunek sowiecki do okupowanego terenu pod względem wojskowym jest wyraźnie dwojaki, zwłaszcza w pierwszym roku okupacji — 1940, gdy były jeszcze nadzieje na opór Francji i silne związanie Niemiec na zachodzie. W sprawach francuskich i poniekąd brytyjskich polityka sowiecka była najoczywściej *dwoista*: z jednej strony dążono do wywołania konfliktu wewnętrznego we Francji, licząc na wybuch rewolucji i prowadząc w tym kierunku propagandę pacyfistyczną i sabotażową, z drugiej zaś kalkulowano na krwawe starcie i zaangażowanie wielkich mas wojennych zarówno po stronie alian-tów, jak i po stronie Niemiec.

Lecz nie opuszczała Moskwy nadzieja, że właśnie front zachodni sprawi załamanie wewnętrzne w Niemczech. Stąd od samego początku okupacji rozpoczęto na terenie okupowanym koncentrację, podobnie jak i przed tym, o charakterze *znów ofensywnym*.

Ofensywa ta oczywiście nie miała się rozpocząć nigdy przed załamaniem Niemiec, ale na to załamanie Moskwa liczyła bardzo. Jednocześnie dowództwo sowieckie zdawało sobie doskonale sprawę, że na terenie ziem okupowanych nie będzie w stanie zorganizować żadnej zasadniczej obrony w wypadku, gdyby nie-naruszone, względnie mało osłabione, siły niemieckie skierowały się przeciwko Związkowi. To też wyraźny jest już w połowie 1940 r. zwrot doktryny sowieckiej ku jednoczesnemu z planami ofensywnymi przestawieniu się na obronę we własnym terenie. Teren okupacji sowieckiej w tym wypadku miał odegrać rolę opóźniającą działania nieprzyjaciela, ale oczywiście w żadnym wypadku nie był traktowany poważnie, jak to później przedstawiała Moskwa w wypowiedziach Stalina, Mołotowa i Woroszyłowa, uzasadniając już po wypachu wojny niemiecko - sowieckiej swoją agresję w stosunku do Polski, państw bałtyckich, Finlandii i Rumunii.

Przed wszystkim zaś chodziło o to, by przez agresję tych ziem wyrwać Niemcom możliwość organizacji dla własnych celów ofensywnych tych politycznych i strategicznych zagadnień, które

jak ukraińskie, białoruskie i bałtyckie mogły jeszcze znaleźć przy odpowiednim nastawieniu Berlina oddźwięk na właściwym terenie sowieckim. Można już dzisiaj z perspektywy dwu i pół lat kampanii niemiecko - sowieckiej stwierdzić, że Moskwa przeceniała niemiecką orientację polityczną i zdolności organizacyjne Niemiec pod tym względem. Okazali się oni bowiem wyjątkowo ciężkimi w orientowaniu się w tych zagadnieniach i najoczywściej nie zdołali wygrać nawet pozytywnych dla siebie początkowo momentów politycznych (zwłaszcza narodowościowych), gospodarczych, a nawet moralnych.

Tereny okupowane były traktowane w tym stadium okupacji sowieckiej najoczywściej prowizorycznie. Nawet propaganda sowiecka usiłująca przedstawić stosunek Moskwy do okupacji, jako statyczny i długodystansowy nie była w stanie dostarczyć konkretnych materiałów, znamionujących poważniejsze konstruktywne zainteresowanie. Gospodarka była nawskroś rabunkowa, eksploatująca bez reszty posiadane zapasy i możliwości produkcyjne terenu i to zarówno jeżeli chodzi o przemysł, jak też i deportowane siły ludzkie. Głównie zaś zwrócono uwagę na wojskową organizację terenu, która by zapewniła armii czerwonej możliwie jak najsprawniejszą ewakuację i osłonę, z drugiej zaś, pozbawiła Niemców pozytywnych dla nich elementów organizacyjnych i konstrukcyjnych. Rozpoczęto masową deportację elementów narodowościowych z państw bałtyckich, Polski i Besarabii, likwidację wszystkich ośrodków narodowościowych, które by mogły dać oparcie Niemcom. Rozpoczęto niszczenie wszelkich związków pomiędzy poszczególnymi grupami narodowościowymi, drogą pogłębiania konfliktów wewnętrznych. Na specjalną uwagę zasługuje tu polityka w stosunku do Ukraińców, a także dywersja pomiędzy Litwinami i Polakami przez włączenie Wilna do republiki litewskiej, jeszcze przed jej ostateczną sowietyzacją.

W rezultacie jednak, w związku z przyspieszeniem przez Berlin uderzenia na Rosję, nie zdołano doprowadzić terenów okupowanych do stanu pozytywnego dla sowieckich planów strategicznych. Nie zorganizowano na nich należyte nawet trwałej osłony i linia Stalina, wskutek tego, właściwie była pierwszą linią osłonową sowiecką w większym stylu. Z drugiej strony nie zdołano wytworzyć na tym terenie elementów pozytywnie grających na rzecz Sowietów i w późniejszych poczynaniach dywersyjnych musiały Sowiety oprzeć się na „desantach partyzanckich” dokona-

nych z głębi Związku Sowieckiego, a składających się z elementów obcego tym krajom. za-
ły

O ile pod względem wojskowym i gospodarczym okupacja sowiecka liczyła się ze stanem prowizorycznym i przejściowym, o tyle pod względem formalnie - politycznym dążono do nadania tej okupacji wszystkich cech polityki trwałej i długodystansowej. Dokonano na tym terenie swoistego „plebiscytu”, który wypowiedział się za przyłączeniem tych ziem do Związku, dokonano odpowiedniej zmiany w konstytucji sowieckiej zarówno związkowej, jak i poszczególnych republik związkowych. Słowem nagromadzono obyczajem moskiewskim ogromną ilość „dokumentów” prawno - politycznych, noszących charakter ogólnozwiązkowy, które mogłyby, w ten czy w inny sposób na przyszłość tworzyć poważne precedensy, upoważniające Związek Sowiecki do regeneracji tego „prawnego stanu rzeczy”.
